

Zbigniew Puchalski

Stowarzyszenie Dziennikarzy RP „Pomorze Zachodnie”

POLSKIE RADIO NA POMORZU ZACHODNIM – WSPOMNIENIA I REFLEKSJE STAREGO RADIOWCA

Niezwykle wiele historycznie przełomowych wydarzeń musiało się stać w Europie – zanim na Pomorzu Zachodnim od 1945 roku zaczęła powszechnie rozbrzmiewać polska mowa. Wiosną 1945 roku po żołnierskich zmaganiach nastął czas decyzji dla polityków i dyplomatów. W toku twardych dyskusji między zwycięskimi sojusznikami ustalono ostatecznie zachodnie granice Polski, również w rejonie Szczecina i Pomorza Zachodniego. Jednocześnie trwały wielkie przemieszczenia milionów ludzi ze wschodu na zachód. Dla organizujących ten ruch władz, jak i dla milionów przesiedleńców i osadników informacja była problemem najwyższej rangi i wagi; od niej zależały sprawy związane z osadnictwem i zagospodarowaniem między innymi Pomorza Zachodniego. Podstawowym i najbardziej efektywnym wówczas środkiem informacji było Radio.

Start Polskiego Radia na Pomorzu Zachodnim

3 sierpnia, a więc niecały miesiąc, po oficjalnym przejęciu Szczecina przez władze polskie, przybyła do miasta kilkusobowa grupa operacyjna radiowców delegowanych przez Pomorską Dyрекcję Okręgową Polskiego Radia w Bydgoszczy. Zadaniem jej było zorganizowanie pierwszej placówki Polskiego Radia na Pomorzu Zachodnim. Wyposażenie sprzętowe, jakim dysponowali do wykonania tego zadania, było niezwykle skromne, wręcz ubogie – składało się z mikrofonu, wzmacniacza, adapteru, no i oczywiście z niezwykle przydatnych w tym czasie karabinów.

Dwa dni później, w „miesięczny jubileusz” przejęcia przez Polaków Szczecina, a więc 5 sierpnia, przez rozstawione uprzednio uliczne głośniki w rejonie centralnego placu miasta i na pobliskich ulicach rozbrzmiał w eterze pierwszy program informacyjny w języku polskim. Dla napływającej do miasta polskiej społeczności uliczne głośniki stanowiły wtedy niezwykle ważne źródło informacji. Nadawano przez nie kilka razy dziennie podstawowe informacje – jak znaleźć urząd, żeby załatwić pracę, mieszkanie, gdzie można kupić żywność czy zjeść obiad. Przy głośnikach gromadziły się wówczas nieustannie grupy nowo przybyłych do miasta polskich mieszkańców.

15 sierpnia 1945 roku w Szczecinie obchodzono rocznicę polskiej wiktorii grunwaldzkiej w 1410 roku. Z tej okazji zorganizowano pierwszą publiczną polską manifestację, nagłaśnianą już przez radiowców. Plac, który nosił dotychczas imię Kaisera Wilhelma II, podczas wspomnianej manifestacji, w niezwykle podniosłej atmosferze przemianowano na plac Grun-

waldzki. Równocześnie z ulicnogłośnikową bieżącą służbą informacyjną radiowcy prowadzili intensywne prace mające na celu zorganizowanie rozgłośni i radiostacji – mogących podjąć normalną działalność w eterze. Pomagały im w tych działaniach zarówno lokalne władze, jak również nasi wojewódzcy sąsiedzi. Gdańsk dostarczył aparaturę nadawczą dla radiostacji, Poznań zaopatrzył nowo powstającą rozgłośnię w niezbędny sprzęt techniczny, a Bydgoszcz kontynuowała personalno-organizacyjny patronat nad nowo powstającą szczecińską placówką, przysyłając ekipy fachowców, którzy rzecz całą zorganizowali. Pracy przy tym mieli niemało. Musieli stworzyć wszystko od podstaw, gdyż na Pomorzu Zachodnim Niemcy nie zostawili żadnej rozgłośni radiowej.



Ilustracja 1. Rozgłośnia Polskiego Radia w Szczecinie – siedziba od 1945 roku do chwili obecnej

Źródło: zbiory własne.

W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia – 25 grudnia 1945 w Szczecinie rozległ się w eterze sygnał syreny okrętowej i zabrzmiała zapowiedź: „Tu mówi Polskie Radio Szczecin”. Była to zapowiedź pierwszej audycji polskiej radiostacji uruchomionej na Ziemiach Odzyskanych po drugiej wojnie światowej. Grudniowa inauguracja pracy rozgłośni odbyła się w gronie wyłącznie szczecińskich pionierów, bez oficjeli spoza Pomorza Zachodniego. Były to bowiem pierwsze powojenne święta Bożego Narodzenia, które wszyscy pragnęli spędzić w gronie swoich najbliższych. Przebieg inauguracji był niezwykle podniosły i uroczysty. Po zapowiedzi spikera – nadano hymn, po czym pierwszy dyrektor rozgłośni Zdzisław Karczewski zameldował: „Szczecin mówi do Polski i świata. Mowa polska ze Szczecina – świadczy o polskości tych ziem”. Kolejny mówca, prezydent miasta Piotr Zaremba stwierdził: „Po raz pierwszy na ziemiach odzyskanych – z polskiego Szczecina – płynie polska mowa przez Polskie Radio. Czy wiecie rodacy, co to za historyczna chwila? Siedem miesięcy po objęciu przez Polskę Szczecina, w trzy miesiące po objęciu przez Rzeczpospolitą zachodniego szczecińskiego zaplecza – płynie tu polska mowa. Szczecin – bastion polskości, najbardziej zachodnie miasto Rzeczypospolitej melduje, że spełnił swe zadanie, że jest już miastem polskim, żywym i czynnym. Oczekuje na rodaków z wnętrza kraju i wzywa rodaków jeszcze będących za granicą – do powrotu i do wspólnej pracy przy odbudowie kraju oraz wzmacnianiu polskości Ziemi Odzyskanych”.

Oficjalne otwarcie działalności szczecińskiej rozgłośni odbyło się 27 stycznia 1946 roku. Wzięli w nim udział: minister informacji i propagandy Stefan Matuszewski, wojewodowie: poznański – Widy-Wirski, pomorski – Wincza, dyrektorzy dyrekcji okręgowych Polskiego Radia w Poznaniu – Ostaszuk oraz Bydgoszczy – Kański. Przedstawicielem reprezentującym warszawską Centralną Rozgłośnię Radiową był jej naczelny redaktor major Nadzin. Ponadto w uroczystościach uczestniczyli: przedstawiciele Wojska Polskiego, partii politycznych, duchowieństwa, związków zawodowych, organizacji społecznych i zawodowych oraz władz miejskich i wojewódzkich Pomorza Zachodniego. Tego samego dnia rozpoczęły jednocześnie działalność w Szczecinie: 1,5-kilowatowa stacja nadawcza o zasięgu w promieniu około dwudziestu kilku kilometrów oraz rozgłośnia radiowa. Przybyły na uroczystość inauguracji minister informacji i propagandy Stefan Matuszewski stwierdził, iż podstawowym zadaniem rozgłośni – jako najdalej wysuniętej na zachód placówki propagandowej – jest działalność zmierzająca do odbudowy i repolonizacji Pomorza Zachodniego i jego pełnego scalenia z ojczyzną. Zaakcentował ponadto, że otwarcie Rozgłośni Polskiego Radia w Szczecinie jest wydarzeniem ogromnej wagi. Jest to bowiem jeszcze jedna więź zadzierzgnięta przez Ziemię Odzyskane z resztą kraju; jest to jeden z pierwszorzędných przejawów restytucji polskości na tych ziemiach. Po wystąpieniu ministra Matuszewskiego i licznych wystąpieniach zaproszonych gości radiowcy z Poznania i Szczecina zorganizowali okazjonalny podwieczorek przy mikrofonie pt. „Poznań – Szczecinowi”.

Rozgłośnia szczecińska jako pierwsza polska stacja radiowa na Ziemiach Odzyskanych rozpoczęła swoją codzienną służbę dla społeczności miasta, regionu i kraju.



Ilustracja 2. Radiowcy założyciele pierwszej na Ziemiach Zachodnich rozgłośni Polskiego Radia w 1945 roku. W pierwszym rzędzie szósty od lewej: Zdzisław Karczewski – dyrektor, który zorganizował i uruchomił rozgłośnię szczecińską PR

Źródło: zbiory własne.

Radio jako organizator polskiego życia kulturalnego na Pomorzu Zachodnim

Od pierwszych dni swego działania w Szczecinie w powojennych latach – radio było instytucją prowadzącą nie tylko działalność antenową. W tym pionierskim okresie pragnieniem dyrekcji radia było, żeby życie kulturalne Szczecina, literackie, muzyczne i artystyczne, skupiło się wokół radia.

Pragnienie to wychodziło naprzeciw żywotnemu zapotrzebowaniu środowisk kulturalnych, które skupiały się w tym czasie wokół rozgłośni. Przy radiu bardzo szybko powstała kilkunastoosobowa orkiestra pod dyktando Władysława Górzyńskiego, grająca muzykę popularną i rozrywkową, zorganizowano zespoły wokalne „Trymer” i „Fala”, działał również przez pewien czas zespół chórny. Z radiem ściśle współpracowali przebywający czasowo w Szczecinie Konstanty Ildefons Gałczyński, Jerzy Andrzejewski, Edmund Osmańczyk i inni twórcy, których nazwiska są na trwałe wpisane do historii polskiej kultury. W Szczecinie rozpoczynał swoje kontakty z radiem wybitny sprawozdawca sportowy Bohdan Tomaszewski. Rozgłośnia radiowa była wówczas swoistym centrum informacyjno-organizacyjnym tworzącego się na Pomorzu Zachodnim polskiego życia kulturalnego. Do rozgłośni przychodziło się, by uzyskać informację, kto z ludzi kultury osiedlił się w Szczecinie i na Pomorzu Zachodnim, gdzie go można spotkać, nawiązać kontakty, gdzie znaleźć pracę, jak zarobić na życie. Biorąc pod uwagę mały zasięg radiostacji w stosunku do wielkości województwa i jednocześnie istniejące przy radiu zespoły artystyczne, rozwinęto na znaczącą skalę akcję wyjazdów w teren. Organizowano koncerty masowe pod nazwą „Nad Odrą i Bałtykiem” oraz kameralne „Radiowe spotkania przy mikrofonie”. Odbływały się one w zakładach pracy i środowiskach, w Szczecinie i na terenie całego ówczesnego województwa. Podczas takich spotkań – oprawionych muzycznie i wokalnie – przekazywano aktualne informacje, komentowano bieżące wydarzenia polityczne, wygłaszano popularnonaukowe pogadanki. Te radiowe spotkania cieszyły się dużym zainteresowaniem i uznaniem lokalnych społeczności.

Mały zasięg radiostacji miał bardzo istotny wpływ na koncepcje i treść programu antenowego rozgłośni. W latach 1945-1949 szczególnym symbolem czasów i akcentem programowym, cieszącym się wielkim zainteresowaniem słuchaczy, obok serwisów informacyjnych, była audycja pt. „Skrzynka poszukiwania rodzin” oraz serwisy poświęcone informowaniu o przyjeżdżających na Pomorze Zachodnie repatriantach ze wschodu i powracających rodakach z zachodu. Z wielką satysfakcją i uznaniem przyjmowane były radiowe koncerty życzeń. Dzięki skupionym wokół radia twórcom powstawało wówczas wiele nowych piosenek o Szczecinie, morzu, Odrze i rybakach – nagrywanych i odtwarzanych na radiowej antenie. „Mój Szczecin”, „Biała mewa” czy „Rybacka gitara”, stały się piosenkami popularnymi i chętnie nuconymi przez słuchaczy. Zbliżały ich do siebie i swojego nowego miasta, łączyły z nowo powstającą społecznością.

W programach publicystycznych dużo uwagi poświęcano tematyce niemieckiej. Audycje te zazwyczaj były opracowywane przez Zachodnią Agencję Prasową i Polski Związek Zachodni; ich tonacja odpowiadała w pełni ówczesnym poglądom i nastrojom rodaków w czasie bezpośrednio powojennym. Niemało miejsca na antenie poświęcano na programy historyczne, mówiące o słowiańskiej przeszłości ziem zachodnich i północnych.

Dzień dzisiejszy tych ziem prezentowano w cyklach „Z wędrówek po Pomorzu Zachodnim”, w reportażach i wywiadach z przedstawicielami władz centralnych, wojewódzkich i lokalnych oraz z przedstawicielami różnych instytucji i środowisk, no i oczywiście ze zwykłymi nowymi „zachodniopomorzakami” z całego województwa. Dużo uwagi w programie

poświęcano najróżniejszym praktycznym poradom, jak np. „Kącik gospodyni – jak przyrządzać potrawy”, „Cioci Zosi kąciki dla dzieci”, czy porady dla działkowiczów; rolnicy byli wówczas poza zasięgiem antenowym rozgłośni. Do roku 1949 na antenie obok nabożeństw znajdują miejsce sprawozdania z plenów partyjnych komitetów PPR i PPS; obok żywotów świętych – pogadanki dotyczące działalności ruchu ateistycznego oraz reklamy przedsiębiorstw państwowych i prywatnych.

Lata pięćdziesiąte – polityka i technika...

Początek lat pięćdziesiątych to okres niezwykle ważnych zmian polityczno-programowych, będących efektem wielkich przemian na międzynarodowej i polskiej scenie politycznej. Odbiło się to również na sytuacji Polskiego Radia. Spowodowało zmiany personalne zarówno w układach kierowniczych, jak i zespołach dziennikarskich, i w ich działalności programowej. Na Pomorzu Zachodnim wchodził w rachubę jeszcze jeden, dodatkowy, nietypowy element: rok 1950 był tu rokiem obfitości w zakresie bazy nadawczej i produkcyjno-programowej radia. Z końcem roku 1949 przestał pracować 1,5-kilowatowy nadajnik małej mocy i dla potrzeb rozgłośni rozpoczął emitowanie programów nadajnik 50-kilowatowy. Wpłynęło to w znaczący sposób, na zasięg słyszalności rozgłośni. Teoretycznie objęła ona wtedy swym zasięgiem obszar całego województwa. Wpłynęło to też w bardzo istotny sposób na tematyczną zmianę profilu programu. Od tego czasu podstawowymi obszarami tematycznymi szczecińskiej rozgłośni stały się: tematyka dotycząca spraw ludzi morza oraz społeczności wsi i miast całego wybrzeża. Jednocześnie uruchomiony został proces nieustannego dążenia do docierania do coraz szerszego grona odbiorców. Przykłady: Nie mając możliwości technicznych do nadawania przez radiostacje brzegowe, z racji ich małej mocy, programów dla załóg dynamicznie rozwijającej się floty rybackiej – wysyłano na statki bazy, operujące na odległych łowiskach, dziennikarzy, którzy przygotowywali specjalne programy radiowe, emitowane przez stacje nadawcze ze statków baz dla załóg jednostek łowczych. W celu dotarcia z programem radiowym do odległych miejscowości na terenie województwa na szeroką skalę rozwijano sieć radiofonii przewodowej. Emitowano przez nią dwa centralne programy radiowe, przy czym w jednym z nich było miejsce dla programów lokalnych. Poprzez sieć prowadzono również niezwykle pożyteczny system powszechnego kształcenia nazywany wówczas „Wszechnicą radiową”.

Niestety obok pozytywów bazowo-technicznych – rok 1950 był dla radiowców czasem bardzo przykrych doświadczeń i przeżyć. Na skutek zmian politycznych na szczytach władzy przyjęto koncepcję radykalnej zmiany działalności, podstawowego wówczas środka masowego oddziaływania, za jaki uznawano radio. W rozgłosniach w całym kraju przeprowadzono komisyjne oceny zarówno nadawanych programów, jak i ich twórców. W wyniku tej lustracji zwolniono wielu dziennikarzy. W rozgłosni szczecińskiej w ich miejsce przyjęto zupełnie nowych ludzi, często nieprzygotowanych do zawodu; ale znaleźli się wśród nich również wybitni fachowcy, z doświadczeniem dziennikarskim zarówno sprzed wojny w PAP Jan Bolewski oraz w lwowskim radiu Zdzisław Kunstman, jak i z czasów wojny – z radia BBC Edward Kmiecik. Nie tylko jak na ówczesne warunki było to ciekawe. Był to chyba efekt polskiej specyfiki – w praktyce świadczącej o tym, że w żadnych czasach i sytuacjach politycznych nie dajemy się do końca zwariować. W roku 1950 programowo rozgłosnie radiowe zostały podporządkowane decyzjom władz partyjno-politycznych. Program został mocno zideologizowany i ukierunkowany przede wszystkim na sprawy produkcyjne. Tematem szczególnie eksponowanym na antenie było współzawodnictwo pracy i walka o wyniki

produkcji. Dziennikarze mieli za zadanie pilotować efekty pracy załóg poszczególnych zakładów, prowadzili nawet przez pewien, na szczęście krótki czas – tzw. „teczki obiektowe”, w których zbierano fakty umożliwiające zachęcanie do nieustającego współzawodnictwa i coraz wydajniejszej pracy.

Jak wiadomo, wszystko na tym świecie przemija. Po marcu 1953 roku nadeszła polityczna wiosna, również w Polskim Radio. W programach wyraźnie ograniczono ilość audycji zwanych produkcyjniakami. Pojawiło się więcej pozycji artystycznych i rozrywkowych, no i zostały bardzo wzbogacone i urozmaicone programy muzyczne; na antenie pojawił się stały cykliczny program popularyzujący jazz. Przystąpiono do dostosowania radia do nowej sytuacji i zmieniających się potrzeb, zarówno w zakresie programowym, bazowo-techniczno-produkcyjnym, jak i struktur organizacyjnych.

Poszerzanie zasięgów oddziaływania zachodniopomorskiego radia

Biorąc pod uwagę położenie Szczecina, na skraju obszaru województwa, oraz coraz bardziej dostrzegalnie rozwijające się – ciekawe i ambitne – środowiska kulturalne i twórcze środkowego wybrzeża, postanowiono powołać Ekspozyturę Polskiego Radia w Koszalinie. Do jej zorganizowania wspólnie z kolegami z Koszalina skierowano ze Szczecina redaktora Henryka Zielińskiego. Człowieka bardzo barwnego, o bogatym doświadczeniu życiowym, społecznym i zawodowym, który na ostatnim etapie swej drogi życiowej został radiowcem. Jedną z jego charakterystycznych cech była umiejętność załatwiania spraw trudnych do załatwienia. Potrafił być skuteczny i pożyteczny – i takim go pamiętamy i wspominamy.

Koszaliński start do utworzenia lokalnego radia z prawdziwego zdarzenia, choć nastąpił kilka lat później, był podobny do szczecińskiego. Na początku była radiofonia sieciowa, nadajnik małej mocy – o małym zasięgu. Było skromne wyposażenie techniczne, ale dobrała się grupa ludzi, którzy wiedzieli, czego chcą i jak ten cel osiągnąć. W latach pięćdziesiątych do pracy w nowo powstającym koszalińskim radiu przeniosło się kilku doświadczonych radiowców ze szczecińskiej rozgłośni. Byli to: Zofia Kozłowska, Tadeusz Fiszbach, Henryk Livor-Piotrowski, Janusz Mychal oraz bardzo profesjonalna dziennikarka i reżyser programów radiowych Alicja Maciejowska. Bliskie kontakty i współdziałanie radiowców szczecińskich z koszalińskimi wpłynęły na efektywne ukształtowanie się radiofonii polskiej na Pomorzu Zachodnim. Kolejny przykład: niebagatelną rolę we wzbogacaniu zasobów muzycznych koszalińskiego radia oraz w organizacyjno-koncepcyjnym doradztwie – jeżeli chodzi o działalność wśród środowisk muzycznych regionu – odegrał redaktor szczecińskiej rozgłośni Zbigniew Pawlicki. Wybitnie sprawny i efektywny organizator życia muzycznego, współtwórca licznych zachodniopomorskich festiwali muzycznych i wokalnych. Po przejściu do Warszawy pełnił przez wiele lat rolę jednego z głównych promotorów i organizatorów życia muzycznego w skali całego kraju.

W miarę upływu czasu – nieustannego oraz konsekwentnego wzbogacania i modernizowania bazy lokalowej i technicznej, pozyskiwania do zespołu młodych i zdolnych twórców programu – koszalińska rozgłośnia i jej zespół obok swej działalności programowej na radiowej antenie zaczęli odgrywać bardzo znaczącą rolę organizatora i mecenasa życia kulturalnego na Środkowym Wybrzeżu. Koszalińscy radiowcy stawali się też coraz bardziej słyszalni i doceniani zarówno w środowisku lokalnym, jak i na Pomorzu Zachodnim, a z czasem – nie tylko w całym kraju, ale i poza jego granicami.

Pierwszym wejściem w światowy eter radiowców z wybrzeżowych rozgłośni był program „Dla tych co na morzu”. W połowie lat sześćdziesiątych polska flota handlo-

wa i rybacka wypłynęły już na szerokie morskie wody. W przedsiębiorstwach rybackich i żeglugowych pracowało wtedy tysiące ludzi. Całymi miesiącami nie mieli oni kontaktu z krajem. Nie wiedzieli, co się dzieje w ich rodzinnych miejscowościach. W radiu nie było wówczas interesujących ich programów informacyjnych dostosowanych do potrzeb ludzi morza; brak ten stanowił dla nich dużą dolegliwość. W związku z tym w szczecińskim środowisku żeglugowo-rybackim wystąpiono do władz m.in. Polskiego Radia o uruchomienie specjalnego programu radiowego dla załóg pływających. Pod koniec pierwszej połowy lat sześćdziesiątych program taki powstał. Początkowo zastanawiano się nad tym, gdzie ma być jego centrala, na wybrzeżu czy w Warszawie. Stało na tym, iż w Szczecinie, Gdańsku i Koszalinie utworzono stałe przedstawicielstwa koordynowanego przez Warszawę programu „Dla tych co na morzu”. Nadawany był przez sieć centralnych radiowych stacji krótkofalowych – obejmujących swym zasięgiem cały świat. W taki oto sposób problem bieżącej informacji o kraju rodzinnym dla marynarzy i rybaków został na długie lata załatwiony.

Nasz wybrzeżowy rok 1970... i jego następstwa

Znaną cechą charakterystyczną mieszkańców wybrzeżowych miast jest posiadanie szerszej wiedzy o świecie, większej skali porównawczej – ma to istotny wpływ na ich mentalność, sposób myślenia i w konsekwencji reagowania na otaczającą ich rzeczywistość. Na wybrzeżu mogliśmy się o tym wielokrotnie przekonać. Dowodem tego był zwłaszcza grudzień 1970 roku. Był to czas szczególnie dramatyczny dla społeczności Gdańska, Gdyni i Szczecina. Był to również czas niezwykle trudny dla radiowców. Byliśmy bowiem wówczas jedynym źródłem informacji nie tylko dla lokalnych społeczności, ale i dla szerokiego świata. Nadawane przez nas komunikaty i informacje były nagrywane przez zagraniczne ośrodki radiowe i poprzez ich sieci emitowane na cały świat. Wywoływało to duży rezonans w środowiskach politycznych i opiniotwórczych, również za granicami naszego kraju. Naszym dziennikarzom radiowym dane było wtedy zdawać egzamin z profesjonalizmu, zwykłej przyzwoitości, no i niezwyklej odpowiedzialności. Z jego wyniku nie wszyscy egzaminatorzy byli zadowoleni, podobnie jak egzaminowani.

Efekty polityczne grudnia 1970 roku na północno-zachodnich obszarach kraju były doniosłe i różnorodne; jednym z podstawowych było przekonanie m.in. decydentów o potrzebie wsparcia rozwoju miejscowych środowisk kultury, nauki oraz mediów. Przystąpiono do środowiskowych dyskusji i prac przygotowawczych do powołania Uniwersytetu Zachodniopomorskiego oraz tworzenia odpowiednich warunków bazowo-materialnych dla Radia i Telewizji. W mediach elektronicznych opracowano docelową koncepcję Ośrodka Radiowo-Telewizyjnego na miarę ówczesnych geopolitycznych potrzeb i uwarunkowań.



Ilustracja 3. Przy makiecie PRiTV Szczecin ci, którzy przekształcili ją w fakt materialny. Od prawej: prof. Jacek Ujazdowski z Biura Projektów RiTV – generalny projektant, dyrektor Stanisław Gieralowski z NBPB Szczecin – główny wykonawca budowlany inwestycji, Andrzej Bieluszko – projektant obiektu z BP Gdańsk, dyrektor Biura Inwestycyjnego PRiTV – dobry i życzliwy „duch” zachodniopomorskich inwestycji inż. Leszek Piątkowski, dyrektor NR ORTV Szczecin Zbigniew Puchalski, naczelnik Wydziału Inwestycyjnego inż. Adela Szczutowska oraz odpowiedzialny za wystrój plastyczny ośrodka Stanisław Bruzdowicz

Źródło: zbiory własne.

Wybrzeżowa specjalność radiowa lat siedemdziesiątych – programy „na żywo”

Rozpoczęto od programów informacyjnych pod nazwą „Studio Bałtyk”, z czasem nadawano również programy publicystyczne.

Wydarzeniem, które niewątpliwie wpłynęło na pozycję koszalińskiej rozgłośni na radiowym rynku, było jej wejście do utworzonego w 1972 roku „Studia Bałtyk” – wspólnego programu tworzonego przez rozgłosie w Szczecinie, Gdańsku i Koszalinie. Był to program nowatorski w skali nie tylko wybrzeża, ale całej Polski i chyba jej sąsiadów. W czasach kiedy każde słowo publikowane na antenie musiało mieć przyzwalająco-zatwierdzającą pieczęć cenzora, „Studio Bałtyk” nadawane było na żywo. Bez cenzury i na pełną odpowiedzialność – z wszystkimi tego konsekwencjami – prowadzących je redaktorów, jak i kierownictw wszystkich uczestniczących w tym eksperymencie rozgłośni. Była to odpowiedzialność bardzo konkretna, dokładnie wiadomo było, kogo dotyczy. Zwykło się wówczas mówić, nie tylko w radiowych gronach, że jest to saperska robota, przy której, jak wiadomo, można pomylić się tylko raz. Ani w latach siedemdziesiątych, ani w latach późniejszych nie doszło do wybuchu „odpowiedzialnościowej miny”. Ale za to – dzięki zaufaniu do ludzi pracujących w radiu – ten informacyjny program stał się zdecydowanie ciekawszy, żywszy, bardziej bezpośredni i chętniej słuchany. Jego główni bohaterowie – prowadzący „Studio Bałtyk”, radiowi saperzy lat siedemdziesiątych – Bohdan Onichimowski i Kazimierz Tomczyk ze Szczecina, Janusz

Sternowski i Janusz Rzesławski z Koszalina oraz dwaj koledzy z Gdańska – Jerzy Gebert i Jerzy Pruciński – otrzymali po okresie eksperymentu – z Polskim Radiem na żywo – najwyższe wówczas wyróżnienia resortowe, jakimi były specjalne nagrody Prezesa Komitetu ds. Radia i Telewizji. Po wybrzeżowym doświadczeniu na „radio na żywo” zdecydowała się Warszawa. Na centralną antenę wprowadzono program informacyjny pt. „Sygnały dnia”. Po pewnym czasie ich emitowania warszawiacy postanowili uczcić jubileusz w programie ogólnopolskim. Z tej okazji zwrócili się do pozawarszawskich rozgłośni z sugestią, aby przesłano im gratulacje. Ze Szczecina w tym czasie łączył się z nimi na antenie red. Wiesław Dachowski. Złożył kolegom z centrali serdeczne życzenia, dodając przy okazji, że są to życzenia tym serdeczniejsze, gdyż na Wybrzeżu tego typu programy nadajemy o kilka lat dłużej. Po tej uwadze red. Dachowski został skazany przez warszawiaków na obowiązkową „antenową absencję”. Przez dłuższy czas nie przyjmowano jego korespondencji do „Sygnałów dnia”.

„Studio Bałtyk” w sposób zdecydowany zmieniło sposób robienia programów informacyjnych w rozgłośniach wybrzeża, radykalnie zintegrowało ich twórców. Zasadą były codzienne kontakty dziennikarzy prowadzących program; wzajemne informowanie się o proponowanych tematach bieżących audycji. Obowiązującą praktyką było przemienne prowadzenie „Studia” przez rozgłośnie w Szczecinie, Koszalinie i Gdańsku. Organizowane były okresowe spotkania dziennikarzy prowadzących „Studio Bałtyk”, jak i kierownictw wybrzeżowych rozgłośni. Oceniano na nich bieżącą produkcję antenową, zastanawiano się nad tym, co i jak robić dalej. Spotkania te były organizowane kolejno przez tworzące program rozgłośnie. Były ciekawe, owocne i pamięta się je do dziś. W ich organizowaniu koszalińscy radiowcy zdecydowanie się wyróżniali m.in. pomysłowością.



Ilustracja 4. Spotkanie radiowców z trzech nadmorskich rozgłośni, którzy tworzyli i odpowiadali za „Studio Bałtyk”. Siedzą od lewej naczelni redaktorzy rozgłośni: gdańskiej – Władysław Snarski, szczecińskiej – Zbigniew Puchalski, koszalińskiej – Zdzisław Wieliczko. Stoją od lewej m.in. Wiesław Dachowski, Waldemar Makarenko, Zenon Suszycki, Kazimierz Tomczyk, Stanisław Borowiecki i Władysław Król

Źródło: zbiory własne.

Niewątpliwym sukcesem twórców pierwszego programu informacyjnego wybrzeża zainteresował tego typu dziennikarską kooperacją całe zespoły wybrzeżowych rozgłośni. W ślad za informatorami ze „Studia Bałtyk” poszli publicyści i utworzyli „Trybunę Wybrzeża”, w której na żywo praktycy życia gospodarczego, naukowcy i dziennikarze dyskutowali o aktualnych i ważnych sprawach dla społeczności regionu i kraju. Na podobnej zasadzie robiono również programy kulturalne pt. „Od Wolina do Fromborka” i „Notatniki kulturalne Wybrzeża”. Programami tymi zainteresowała się Warszawa i wiele z nich było emitowanych na antenach ogólnopolskich. Można zaryzykować stwierdzenie, że w latach siedemdziesiątych, w niemalym stopniu dzięki nadmorskim radiowcom, wzbogacona została zarówno forma prowadzonych programów radiowych, jak wiedza słuchaczy w kraju o problemach, którymi żyją ludzie morza i obszarów nadmorskich.

W miarę upływu lat zainteresowania wybrzeżowych radiowców stawały się coraz szersze, skierowali je także na zamorskich nadbałtyckich sąsiadów. Od połowy lat siedemdziesiątych rozgłośnia szczecińska wspólnie i w porozumieniu z ministerstwami: Spraw Zagranicznych, Handlu Zagranicznego, Polską Izbą Handlu Zagranicznego, z przedstawicielami placówek dyplomatycznych oraz korespondentami naszych mediów w krajach skandynawskich, organizowała doroczne ogólnopolskie spotkania dziennikarzy prasy, radia i telewizji poświęcone dyskusjom nt. „Polsko-skandynawskiego wczoraj, dziś i jutro”. Odbyło się sześć takich spotkań, ostatnie w 1979 roku. Ich efektem było wiele ciekawych i kompetentnych publikacji nt. skandynawskich rozwiązań m.in. w sprawach społecznych i gospodarczych. Niestety efektem tych spotkań były tylko liczne publikacje w mediach w całym kraju.

Lata osiemdziesiąte – dekada wielkich zmian w radiowej technice i organizacji



Ilustracja 5. Wieżowiec ORTV Szczecin. Siedziba: Redakcji i Techniki RTV, Stacji Radiowo-Telewizyjnych, Centrum Nagrań Kaset TV, Warsztatów i Laboratoriów Techniki i Administracji oraz kompleksowe zaplecze socjalne dla Ośrodka Radiowo-Telewizyjnego

Źródło: zbiory własne.

Lata siedemdziesiąte były też okresem niezwykle dynamicznego i kompleksowego rozwoju bazy techniczno-produkcyjnej radia i telewizji w Szczecinie. Ukoronowanie tego procesu nastąpiło w kwietniu 1980 roku. Pragnąc w sposób efektywny wykorzystać nowo uruchamiany nowy potencjał produkcyjny – postanowiono wprowadzić, w drodze eksperymentu, po raz pierwszy w Polsce pozawarszawskiej, nową strukturę organizacyjną radia i telewizji w regionie. Celem było optymalne wykorzystanie potencjału kadr, sprzętu i obiektów. Całą rzecz zapoczątkowała decyzja przewodniczącego Komitetu ds. Radia i Telewizji – o pełnej integracji w Szczecinie Rozgłośni Radiowej z Ośrodkiem Telewizyjnym i utworzeniu zintegrowanego Ośrodka Radiowo-Telewizyjnego. Został on podporządkowany pod jednolite kierownictwo dyrektora – naczelnego redaktora ORTV. Integracyjna operacja została połączona z jednoczesnym oddaniem do eksploatacji kompleksowo zintegrowanej bazy lokalowej mieszczącej się w wieżowcu redakcyjno-technicznym, w którym ulokowane zostały w pełni zintegrowane redakcje radia i telewizji, Ośrodek Nadawczy Stacji Radiowych i Telewizyjnych, zespół nagrań kaset telewizyjnych dla załóg statków handlowych i rybackich, laboratoria i warsztaty techniczne RTV. Ponadto został tam pomieszczony kompleks usług socjalnych: stołówka, kawiarnia, gabinety lekarskie, biblioteka, czytelnia, sala do nauki języków obcych, sale prób dla zespołów muzycznych i wokalnych oraz kilka pokoi hotelowych.

Jednocześnie w kwietniu 1980 roku przekazano do eksploatacji studio – przystosowane do produkowania w kolorze programów telewizyjnych. Zameldował o jego gotowości do pracy prezesowi PRiTV – koszalinianin, wówczas dyrektor techniczny ORTV Szczecin inż. Ryszard Zalewski.



Ilustracja 6. Dyrektor techniczny ORTV Szczecin inż. Ryszard Zalewski melduje prezesowi Polskiego Radia i Telewizji Maciejowi Szczepańskiemu, że Szczecin gotowy jest do produkcji i emisji programów telewizyjnych w kolorze

Źródło: zbiory własne.

Kolejnym niezwykle cennym nabytkiem inwestycyjnym radia było w 1980 roku przekazane do eksploatacji studio muzyczne, wyposażone w najwyższej wówczas klasy światowej aparaturę produkcji szwajcarskiej i amerykańskiej – do nagrań muzycznych.



Ilustracja 7. Światowej klasy aparatura produkcji szwajcarskiej i amerykańskiej do nagrań muzycznych. Na zdjęciu realizatorzy i technicy: inż. Jerzy Kot, Przemysław Kućko oraz stoją: Jerzy Jurgiel, inż. Andrzej Wróblewski i Zbigniew Malarski

Źródło: zbiory własne.

Drugie takiej klasy studio było tylko w Warszawie. W szczecińskim nagrywano zarówno muzykę rozrywkową, filmową, jak i poważną. Nagrali w nim swoje płyty między innymi: Marek i Wacek, Zbigniew Wodecki, Zbigniew Hołdys, Hanna Banaszak, Łucja Prus, Ryszard Rynkowski i inne gwiazdy polskiej piosenki; także w nim startowały do swoich sukcesów zespoły wchodzące wówczas na polską scenę muzyczną, jak m.in. Perfect, Turbo, Oddział Zamknięty i Lombard, który za swoje nagranie w Szczecinie zdobył tytuł „płyty roku”. Dowodem doceniania klasy szczecińskiego studia były nagrania, jakich w nim dokonywali muzycy z Berlina. Pozostało po tym tylko wspomnienie.

Wybrzeźowi radiowcy i... wielka historia

Jedną z cech charakterystycznych wybrzeża jest to, że wiatry historii wieją tu częściej i mocniej. Dane nam było przekonać się o tym również w sierpniu 1980 roku. W wyniku zdecydowanych i nad wyraz dobrze zorganizowanych protestów – byliśmy w Szczecinie świadkami wydarzeń o fundamentalnym znaczeniu dla losów ludzi pracy i przyszłości kraju. Po raz pierwszy w powojennej historii przedstawiciele władz państwowych zasiedli przy wspólnym stole z delegatami strajkujących załóg zakładów pracy i współdecydowali o sposobach rozwiązywania ważnych problemów społecznych i gospodarczych – zakładów pracy, środowisk zawodowych i kraju.

30 sierpnia w stoczni im. Adolfa Warskiego w Szczecinie podpisano pierwsze w Polsce i w ówczesnych krajach socjalistycznych – porozumienie między przedstawicielem rządu, który reprezentował wicepremier Kazimierz Barcikowski, a przewodniczącym Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego Marianem Jurczykiem.

Dziennikarze szczecińskiego radia i telewizji przy tym byli i to historyczne wydarzenie, bezpośrednio i na żywo, relacjonowali na antenach zachodniopomorskiego Polskiego Radia

i Telewizji; informowali też o tym fakcie słuchaczy i widzów w całym kraju. Natomiast 30 sierpnia Gdańsk nie emitował podpisania szczecińskiego porozumienia na swojej antenie lokalnej. Decyzja o wyłączeniu się z programu wybrzeża przez rozgłośnię gdańską była decyzją zewnętrzną. Podpisanie porozumień sierpniowych rozgłośnia gdańska relacjonowała dzień później, czyli 31 sierpnia, a więc w dniu ich podpisania przez wicepremiera Mieczysława Jagielskiego i Lecha Wałęsę. Jest więc po prostu zwykłym, choć na ogół nieakcentowanym faktem historycznym, iż w sierpniu 1980 roku pierwsze porozumienia między przedstawicielami władz i społeczeństwa w Polsce – zostały podpisane w Szczecinie.

Kolejne miesiące gorącego politycznie lata 1980 na wybrzeżu i w Szczecinie charakteryzowały się burzliwymi dyskusjami, strajkami, po których z czasem wiadomo było, że władze wyrażą zgodę na realizację strajkowych postulatów, zapłacą za czas strajku, no i zagwarantują bezkarność jego organizatorom. Skutki ekonomiczne praktyk: zastrajkujesz – dostaniesz podwyżkę, nie zastrajkujesz – podwyżki nie dostaniesz, na dłuższą metę dla wielu zakładów pracy nie były trudne do przewidzenia i nie dały na siebie długo czekać, i to zarówno pod względem gospodarczym, jak i społecznym. Burzliwe dyskusje w zakładach pracy były więc w pełni uzasadnione i zrozumiałe. W szczecińskim radiu i telewizji wiosenny eksperyment integracyjny zakończył się już w 1980 roku – grudniowym, tym razem totalnym rozdziałem na dwie odrębne instytucje. Każda z nich działała zupełnie samodzielnie, na własne konto i koszt. Stan wojenny wprowadzony w grudniu 1981 roku – w praktycznym funkcjonowaniu radia oznaczał najpierw całkowite wyłączenie działalności antenowej, a po kilku tygodniach, w lutym 1982 roku, jej częściowe przywrócenie. Mając mniejsze obowiązki antenowo-dziennikarskie; radiowcy zajęli się zdecydowanym zwiększeniem i rozszerzeniem działalności nagraniowej studia muzycznego, rozbudową bazy techniczno-produkcyjnej, czyli kompleksu studiów radiowych w nowej rozgłośni, oraz zewnętrzną działalnością organizacyjną, m.in. przy staraniach o utworzenie uniwersytetu w Szczecinie.



Ilustracja 8. Za kilkadziesiąt lat rzetelnej pracy w służbie polskiej sprawie na północno-zachodnim pograniczu Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nagrodziła Szczecińską Rozgłośnię PR Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Wicepremier Zbigniew Gertych wręczył go na ręce reprezentującego radiowców redaktora naczelnego Zbigniewa Puchalskiego

Źródło: zbiory własne.

W połowie lat osiemdziesiątych zakończono prace budowlane nowej, siedmiostudyjnej rozgłośni radiowej i rozpoczęto montaż jej wyposażenia technicznego. W tym czasie rozgłośnia była gospodarzem ogólnopolskich obchodów 40-lecia powojennej radiofonii polskiej, przeprowadzonych pod hasłem „Od Lublina do Szczecina”. Obchody te były niezwykle okazałe, z ich okazji zorganizowano wystawę fotograficzną prezentującą wszystkie rozgłośnie i radiowe zespoły dziennikarskie z całego kraju. W wielkim studiu odbył się koncert z udziałem wybitnej pianistki Reginy Smendzianki oraz Chóru Akademickiego Politechniki Szczecińskiej. Obecny na uroczystości wicepremier Zbigniew Gertych przy udziale kierownictwa Polskiego Radia i Telewizji – odznaczył rozgłonię Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Regionalno-radiowych przygód organizacyjnych ciąg dalszy

16 maja 1985 roku przewodniczący Komitetu ds. Radia i Telewizji wydał decyzję, na mocy której powołano Zespół Roboczy do spraw Racjonalizacji Struktur Organizacyjnych w Rozgłoszeniach Regionalnych Polskiego Radia i Ośrodkach Telewizyjnych. W skład tego zespołu weszli przedstawiciele kierownictw radia i telewizji m.in. z Poznania i Wrocławia. Zachodniopomorskie rozgłośnie reprezentowali: Koszalin – Ryszard Zalewski i Szczecin – Zbigniew Puchalski – który jednocześnie był przewodniczącym zespołu. Zespół, w składzie którego pracowali przedstawiciele programu, szefowie służb technicznych, finansowych i administracyjnych – uwzględniając realia bazowo-techniczne w poszczególnych miastach – zaproponował w czterech na siedem wówczas istniejących rozgłoszeniach i ośrodkach TV – ich pełne organizacyjne połączenie. Z dniem 1 stycznia 1986 roku decyzją Centralnego Kierownictwa Radia i Telewizji – utworzono wspólne ośrodki radiowo-telewizyjne w Poznaniu, Wrocławiu, Katowicach i Szczecinie. I takie struktury organizacyjne funkcjonowały w tych regionach do początku lat dziewięćdziesiątych.

Wizyty papieża Jana Pawła II na Pomorzu Zachodnim – rola radiowców

Wydarzeniem szczególnej, wręcz historycznej rangi było zadanie, jakim była obsługa prasowa wizyty papieża Jana Pawła II w Szczecinie w 1987 roku. Rozgłośnia radiowej powierzone wówczas pełnienie roli Centrum Prasowego wizyty papieskiej.

Było to dla radiowców całkiem nowe i wielkie doświadczenie organizacyjno-menedżerskie. Trzeba było zorganizować warunki pracy dla około 700 dziennikarzy z całego świata, tak aby w sposób szybki i sprawny mogli przekazać informacje z przebiegu wizyty w lewobrzeżnym Szczecinie do redakcji w kilkudziesięciu krajach świata. Wymagało to umiejętnego współdziałania odpowiedzialnych za obsługę wizyty stron: kościelnej i przedstawicieli strony rządowej oraz oficjalnych mediów; oczywiście również w ramach wspólnie działającego Centrum Prasowego. Okazało się kolejny raz, że w sytuacjach szczególnych rodacy potrafią współdziałać efektywnie i bezbłędnie – i tak było w Szczecinie. Efektem oceny funkcjonowania Centrum Prasowego wizyty papieża w Szczecinie było to, iż centralni dysponenci, zainteresowani profesjonalną i sprawną obsługą wizyty papieża w 1991 roku w Koszalinie – powierzyli zorganizowanie Centrum Prasowego radiowcowi ze Szczecina. Dla naszych społeczności i środowiska zawodowego była to niemała satysfakcja. Wizyta w Koszalinie miała bowiem szczególne znaczenie. Była to pierwsza wizyta Jana Pawła II po przemianach ustrojowych w Polsce i zaczynała się właśnie od Koszalina. Wywołała ogromne poruszenie w miejscowych środowiskach. Budowlani przyspieszyli prace przy budynku poczty, w którym miało działać Centrum Prasowe. W jego zorganizowaniu i wyposażeniu pomagało szereg instytucji. W wielu

wypadkach robiły to za tzw. papieską walutę – czyli „Bóg zapłać” i serdeczne podziękowania. Wszystko zostało przygotowane „na czas”. W trakcie tych prac, prowadzonych i organizowanych tym razem również przez przedstawicieli środowiska cywilnego i miejscowych władz kościelnych, bardzo konkretnie i efektywnie układała się współpraca z reprezentującym wówczas w Centrum Prasowym koszalińską kurię – księdzem Krzysztofem Zadarko. Współpraca ta była pełna ciekawych dyskusji i wspólnie omawianych propozycji. Kilkuset dziennikarzy reprezentujących media z całego świata, którzy wówczas przybyli, by obsłużyć tę historyczną nie tylko dla Koszalina wizytę, było usatysfakcjonowanych gościnnością koszalinian oraz sprawnością i profesjonalizmem obsługującego ich Centrum Prasowego.



Ilustracja 9. W siedzibie Polskiego Radia funkcjonowało Centrum Prasowe wizyty papieża Jana Pawła II w Szczecinie w 1987 r. Od lewej: zastępca dyrektora CP ks. Ziomek i prezentujący plan miejsca papieskiej celebracji ks. Zapartek

Źródło: zbiory własne.

Kolejny rozdział w historii nie tylko radia – również na Pomorzu Zachodnim

Lata dziewięćdziesiąte to w kraju okres niezwykle wszechstronnych i dynamicznych przemian ustrojowych, gospodarczych, społecznych i organizacyjnych. Nie ominęły one również radia i telewizji. Po latach ich integracji, m.in. na Pomorzu Zachodnim, nastąpił we wszystkich regionach, w całym kraju, kolejny ich podział. Z zasadą optymalizacji wykorzystania potencjału kadr, sprzętu i obiektów oraz wzorów w tej materii takich racjonalnie i sprawnie zorganizowanych radiofonii i telewizji jak w Niemczech i Japonii – nie miało to wiele wspólnego. Telewizja w Polsce pozawarszawskiej ma obecnie swoje oddziały regionalne. Rozgłośnie radiowe wybiły się na niepodległość w stosunku do centrali Polskiego Radia i są samodzielnymi spółkami Skarbu Państwa.

Mimo tych koncepcyjno-organizacyjnych zawirowań Pomorze Zachodnie znalazło się obecnie w skali kraju w sytuacji wyjątkowej, wręcz uprzywilejowanej. Tylko na terenie województwa zachodniopomorskiego działają dwie nowoczesne rozgłośnie radia publicznego – w Koszalinie i Szczecinie. Wyposażone są one na miarę czasów, ich zespoły techniczno-produkcyjne trzymają rękę na pulsie nowoczesnych przemian, które w radiu i telewizji mają teraz wręcz rewolucyjny charakter.

Lata dziewięćdziesiąte, podobnie jak osiemdziesiąte, były także okresem dalszego dynamicznego rozwoju bazy techniczno-produkcyjnej zachodniopomorskich publicznych mediów elektronicznych. W Szczecinie dokończono ostatni etap kompleksowego ORTV – oddając w roku 1996 do eksploatacji Zespół Studiów Telewizyjnych. Natomiast koszalińscy radiowcy okazali się bardzo skuteczni w staraniach o budowę nowoczesnej rozgłośni. W lipcu 1995 roku Krajowa Rada Radia i Telewizji zaakceptowała wniosek Zarządu Radia Koszalin i wyraziła zgodę na budowę nowej rozgłośni. W listopadzie 1997 roku rozpoczęto prace budowlane.



Ilustracja 10. Uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod nowoczesny obiekt Polskiego Radia w Koszalinie. Uczestnicy – od lewej: generalny wykonawca robót budowlanych PBO Piotr Flens, przewodniczący Krajowej Rady Radia i Telewizji Bolesław Sulik, Magdalena Kozień – projektant rozgłośni oraz prezes – redaktor naczelny PR Koszalin inż. Ryszard Zalewski

Źródło: zbiory własne.

Budując rozgłośnie, zadbano w Koszalinie o to, by była „na miarę czasów” – nowa jako obiekt i jednocześnie możliwie najnowocześniejsza pod względem wyposażenia technicznego.

Realizacja takiego założenia wywołała zainteresowanie bardzo wielu ówczesnych nadawców radiowych. W związku z tym w kwietniu 2002 roku, przy okazji oddania przez budowlanych nowej rozgłośni, odbyło się seminarium z udziałem przedstawicieli nadawców radiowych zarówno krajowych, jak i zagranicznych, m.in. z Niemiec; omawiano na nim wszechstronnie aktualne problemy – „Systemów i technologii cyfrowych w rozgłośniach radiowych”.



Ilustracja 11. Na zdjęciu uczestnicy I Międzynarodowego Sympozjum zorganizowanego przez koszalińskich radiowców

Źródło: zbiory własne.

Po przemianach ustrojowych, w wyniku których rozgłośnie regionalne radia publicznego przestały być monopolistami w lokalnym eterze, przyszło im mierzyć się z licznymi rozgłościami radia prywatnego; kolejne dla nich wyzwanie stanowi cyfryzacja w nadawaniu programów. Oznacza to pojawienie się wielu nowych – różnej proveniencji nadawców w radiowym eterze. Oznacza to również ostrą walkę konkurencyjną o sponsorów i reklamy, zmusza do liczenia posiadanych złotych i stosowania wszelkich możliwych i racjonalnych oszczędności również w regionalnym radiu i telewizji. A rzeczywistość dostarcza nam między innymi takich przykładów: W czasie obsługi uroczystego podpisywania przez OTV umowy o współpracy z Uniwersytetem – radiowcy obok reportera z mikrofonem wysłali operatora z kamerą. Swoją ekipę z operatorem wysłała też telewizja. Zamiast komentarza dodajmy do tego, że słuchając obecnie cyfrowego radia, można będzie – mając odpowiednio przystosowany odbiornik – również oglądać tekst i kolorowe obrazy. Być może tym, którzy lubią i umieją liczyć, nasunie to wnioski odnośnie do organizacyjnej przyszłości tych rozdzielonych obecnie w regionach ośrodków i rozgłośni.

Przyszłość radia, radiowców i radiosłuchaczy... ???

Końcowe refleksje, jakie się nasuwają, nie tylko z racji jubileuszowych rozważań na temat radia w ogóle: żyją jeszcze ludzie, którzy pamiętają czasy przedwojenne i słuchanie radia przez odbiorniki z kryształkiem; mieliśmy też przez długie lata radioaparaty trzeczścące i z zanikającą słyszalnością na falach średnich; następnie zachwycaliśmy się ukafem i stereofonią, by wreszcie ludzie radiowej techniki doprowadzili do skonstruowania odbiorników cyfrowych, oferujących odbiorcom programów krystaliczny dźwięk i do czytania tekst oraz do oglądania obraz. To dzisiejsza rzeczywistość radiowa i telewizyjna. To dzieło ludzi techniki!

Jest ono zachwycające i jednocześnie zobowiązuje aktualnych i przyszłych twórców programów radiowych i telewizyjnych do wykorzystania tych techniczno-realizacyjnych wspaniałych możliwości i tworzenia na ich miarę programów – również dla zachodniopomorskich słuchaczy.



Ilustracja 12. Widok z lotu ptaka placu Grunwaldzkiego, na którym po raz pierwszy w Szczecinie w sierpniu 1945 roku zaistnieli polscy radiowcy, nadając komunikaty i informacje przez uliczne głośniki. W tle widoczny na horyzoncie, w panoramie miasta, kompleks obiektów Polskiego Radia i Telewizji

Źródło: zbiory własne.

Zbigniew Puchalski

Polskie Radio na Pomorzu Zachodnim – wspomnienia i refleksje starego radiowca

Od pierwszego polskiego słowa w zachodniopomorskim radiowym eterze, poprzez: informacje i refleksje na temat rozwoju i przekształcania się radia nad Odrą i Bałtykiem wraz ze zmieniającą się społeczną, polityczną i gospodarczą rzeczywistością. Ponadto informacje na temat unowocześniania i tworzenia, na miarę nieustająco zmieniających się czasów, bazy techniczno-produkcyjnej oraz rozwoju na wybrzeżu „radia na żywo”. Końcowa refleksja dotyczy możliwych konsekwencji funkcjonowania radia i telewizji w epoce mediów cyfrowych.

Słowa kluczowe: Polskie Radio Szczecin, Polskie Radio Koszalin, Ośrodek Radiowo-Telewizyjny w Szczecinie

Polish Radio in Western Pomerania – memories and reflections of an old radio host

From the first words in Polish radio in the western, through: information and reflections on the development and transformation of the radio on the Oder and the Baltic Sea along with the changing social, political and economic reality. In addition, information on the modernization and creation, to the extent constantly changing times, technical and production base and development on the waterfront „live radio”. Final reflections of the question of the consequences of the operation of Radio and Television in the age of digital media.

Keywords: Polish Radio Szczecin, Polish Radio Koszalin, Radio and Television Centre in Szczecin

Translated by Zbigniew Puchalski